

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 7 LUTEGO 1925 Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Eben Nr. 10.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji, Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:
W Brazylii rocznie — z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie — — — — — 5\$000
Kwartalnie — — — — — 3\$000
Miesięcznie — — — — — 1\$000
W Argentynie — — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie — — — — — 250 dol
W Europie — — — — — 18\$000

Co Polska robi dla Rusinów.

Są na świecie kłamstwa, uporczywie podtrzymywane przez gazety pewnych partji lub polityków, którym rzeczowistość zadaje kłopot. Obecnie na przykład kłamstwem się okazują oszczerstwa pisarza hiszpańskiego Blasó Ibaneza, miotane zagranicą na króla hiszpańskiego i naród; okazało się, że w Hiszpanji panuje najzupełniejszy pokój a król cieszy się zaufaniem narodu. Podobnie gazety żydowsko-masońskie rozgłaszały o zamordowaniu Mussolini'ego i o grożącej rewolucji we Włoszech, tymczasem panuje tam zupełny spokój i Mussolini dalej żelazną ręką wymiata wolnomularstwo z Włoch, a uroczystości jubileuszowe odbywają się w Rzymie spokojnie i bezpiecznie. Dziś również inaczej już świat osądza bolszewizm w Rosji i jego agitację. Do takich uporzeczliwych kłamstw należy i sprawa ruska

(ukraińska) w Polsce. Obecnie już nawet gazety prusko-niemieckie przestały dawać wiarę »tatarskim wieściom« gazet ukraińskich czy to z Polski, czy z Wiednia lub Pragi, gdzie jeszcze dosyć znaczna liczba emigrantów ruskich się znajduje.

WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE PANUJE NAOGÓL SPOKÓJ.

Napady i rabunki czy podpalania ze strony tak zwanych ukraińskich powstańców są coraz rzadsze; zresztą nawet najsilniejsze państwo by temu nie zapobiegło, skoro dwaj sędzi polski t. j. Czechy i Rosja dostarczą bezpiecznego schronienia wszelkiego rodzaju złoścynom. Swobodnie obracają się w Polsce Ukraińcy kijowski (nadszanie) przafscy; odbywają swoje narady i zjazdy i Polska odnosi się do nich zyczliwie, bo oni właściwie przedstawiają prawdziwą Ukrainę w dziewięciu

dziesiątych częściach, a nie Ukraińcy małopolscy, których tylko mało część jest pod panowaniem polskim. Zresztą, nie ulega wątpliwości, że Polska zmieni gruntownie swój stosunek do Rusinów, skoro tylko oderwałaby się Ruś kijowska od Rosji i do tego też dążyć powinna polityka polska. Prawa językowe dla mniejszości narodowych uchwalone zadowolili zupełnie Rusinów i w sprawie szkolnej, prócz uniwersyteckiej, żadnego sporu nie ma. Taksamo spokojnie i bez egzekucji wpływają podatki. Stronnictwo »ohliborobów«, zwolenników polityki realnej z księdzem Ilkowem na czele, przyłączyło się do stronnictwa polskiego Piastowców, z którym wspólnie głosuje. Znamienną jest na przykład depesza, jaką prezes Rady Ministrów Grabski otrzymał 29 grudnia z Kołomyi.

»Zjazd delegatów ukraińskiej włościńskiej narodowej partji całego Pokucia, pod przewodnictwem Ołohowitego i w obecności referenta posła Załuckiego, pozwala sobie przebrać wyrazy zupełnej ufności w załatwienie pięknych spraw kresowych a zarazem najgłębszą czel«.

(—) Marusyk, Moroziewicz, Ołohowy i Załucki. Związkiem gospodarczym towarzystwa »Silskij Gospodar« udzielił rząd polski długoter-

minowej pożyczki 200 tysięcy złotych.

Wiadomości z POLSKI.

W SIERPNIU ROZPOCZNIĘ SIĘ WYSIEDLANIE OPTANTÓW NIEMIECKICH Z POLSKI.

Warszawa. — Jak wiadomo, 30-go sierpnia ubiegłego roku zawarta została w Wiedniu konwencja polsko-niemiecka, która przewiduje wysiedlenie z Polski 35.000 osób, które optowały na rzecz Niemiec.

Na podstawie tej konwencji 5.000 Polaków, który optowali na rzecz Polski, ma być wysiedlonych z Niemiec. W związku z wykonaniem tej konwencji, które rozpocznie się w sierpniu 1925 roku, wezwani zostali przez ministerstwo spraw zagranicznych konsul generalny w Berlinie Stanisław Zieliński i konsul Barciszewski w Essen.

17.000 POLAKÓW I 1.420 AMERYKANÓW W PARYŻU.

Paryż. — Amerykanie, którzy jedni tylko uważają się za najeżonych przez cudzoziemców zdumieni są gdy się przekonali z oficjalnych wykazów francuskich, że tworzą oni szereg zaledwie zastęp cudzoziemców, jacy zalali Paryż. Jest ich ogółem 274.000 w Paryżu, z tego tylko 1.420 Ame-

Od Redakcji.

Powieść »Odnaka za wierną służbę« już się kończy. Obecnie rozpocznie redakcja »Ludu« druk krótkich lecz bardzo zajmujących powieści, by rozpowszechnić jak najwięcej czytelnictwo po naszych kolonjach. Serją tych powieści rozpocznie książka pod tytułem: »Pan Twardowski — sławny mistrz czarnołęski z czasów króla polskiego Zygmunta Augusta z XVI wieku. Potem wyda-my przedświeżone dzieło: »Męczeństwo św. Właji Perpetui Co drugi numer poświęcimy w »Ludzie« powieściom takim małym powieściom, które Czytelnicy nasi zechcą potem odciać i ułożyć.

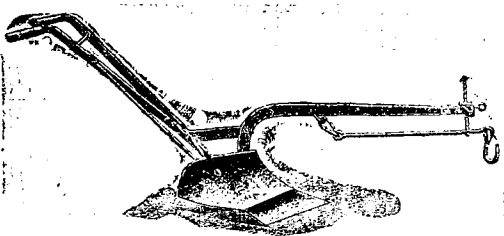
KTO CHCE MIEĆ TE POWIEŚCI, NIECH ZAWCZASU ZAMAWIA »LUD«!

rykanów, natomiast 55.000 Włochów, 20.000 Belgów, 18.000 Rosjan, 17.000 Polaków, 14.000 Hiszpanów.

NAPADY NA KRESACH SŁABIA.

Dubno. — Po zorganizowaniu w niektórych powiatach kresowych obywatelskiej straży włościńskiej i rozdaniu brońi lojalnym mieszkańcom wsi i osad, zdarzające się jeszcze napady bandyckie obecnie nie mają powodzenia. Zazwyczaj napad jest udaremiony przez zorganizowany odpór ludności cywilnej.

Na potwierdzenie tego słudż może nocny napad bandytów na plebanję prawosławne-go księdza Nowodworskiego



Polskie maszyny i narzędzia rolnicze. POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA Sociedade Commercial Limitada

(Curitiba Rua Pedro Ivo N. 25 — Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

171

Prześliczny pozew, gruntowny, na prawie oparty, przez całe moje życie nie równie pięknego nie czytalem; poznaję pióro pana Bobuszy, on jeden u nas na coś podobnego zdobył się może; jaka głęboka praw naszych znajomość! Przedłużaj opowiadanie swojej jako przyjaciel, jako obywatel nie mogę ciębie nie słuchać z największą uwagą.

— Pan Kazimierz między czterema oczami dał mi instrukcje, a nawet na piśmie spis obywateli, do których podobnie miałem zajeżdżać, ale pisany tajemniczo językiem, na co dał mi klucz. Oni mój przejazd ułatwili, bo jak się pokazuje, że oprócz Warszawy, której się z nim dobrze dzieje, po wszystkich województwach szlachta nie sprzyja królowi; i te samo domy co mnie ułatwiły przejazd do stolicy, ułatwią i odwrot, jeżeli mi się uda z głową na karku zostać. Ale jak widział, musiałem wasy ogolić, bobym niemi w zrok ludzki ścigał, a moją podwójną bliźnię na czoło zakryłem czarnym płaszczem.

— Wszystko to dobrze, panie Janie, tylko cała rzecz idzie o to, żebyś miał trzech świadków szlachty, jak pozew królowi położysz, inaczej mogą się wyprzeć.

— A to prawda, a mnie to ani przez myśl nie przeszło.

— Panie Janie, trzeba koniecznie, żeby ten pozew był położony przez królową, jakibykolwiek los miał spaść oddawcą. Nie ma wątpliwości, że jak król pozew odczyta, natychmiast rozkaże schwytać zachwaleca; ale tu nie idzie o śmierć oddającego, ale o to, żeby był świadkiem, a jak półżycie na rusztowanie, kto zezna twój pozew?

— Można iść o zakład, że król tego pozwu czytać nie będzie; dawniej byłem świadkiem, jak wychodzącemu z fary królowi mnóstwo suplik podano; to on na kilkadziesiąt takich suplik ledwo kilka odczytał, a resztę oddał szambelanowi na służbie będącemu.

— Słuchaj, panie Janie, ty wiesz że jestem prawnikiem, do mnie ta rzecz należy. Woznemu prawo nie zabrania innemu woznemu zdać pozew, byle tylko był położony. Ja się lepiej od waćpana sprawię, ja pozew królowi pozew królowi położę, a będę miał was trzech świadków z rodowitej szlachty: ciebie, Skolubę i tego tu brabiego Gaszynę. Każdemu z was dam odpis pozwu, ażeby, broń Boże na moje nieszczęście, był taki, coby mógł zaświadczyć przed generalnością, że pozew wręczony. Wmieszany między pospolstwem, wręczę królowi pozew, nby jako suplik, a wy, jeżeli mnie porwą, uciekajcie co tchu do swoich, a pamiętajcie, coście słyszeli i widzieli.

— A miałbym ciębie nazwać? — zawołał Wazgird.

— Tu nie chodzi ani o mnie, ani o ciebie, ale o to, żeby wola generalności spełniona była. Jako obywatel, domagam się tego o waćpana, ażeby się mnie nie sprzezwiał.

— Ty masz odemnie więcej rozumu panie Michale, wieniem tobie ustąpić. Ale pamiętaj, że jeżeli król odebrał twój pozew, a nie przeczytał, odda go w ręce swojego szambelana, ty wmieszaj się w pospolstwo i ruszaj pieszczotą do Palent, o pół mili od rogatki Jeruzolimskich, do tajemnego plebana dokąd i my trafilmy. Ten pleban, który się nazywa Strzepicci, ułatwia wszystkim porozumienia pana Kazimierza ze stolicą, i miałem list do niego. To człowiek z tego gówna, a jakkolwiek zausznicy dworu go podejrzewają, nie mogą mu nic zrobić, bo ma największą łaskę u pani królowej koronnej, której król niczego odmówić nie może. On nam ułatwi odwrot, w tem jego gówna.

— Nie ma czasu do trzelnia! Jutro ruszymy a panu Sawie powiemy, o co chodzi.

I dwaj przyjaciele usnęli, zmówiwszy pobożnie pacierze wieczorne.

Przedświzgicie, które pan Wazgird miał wykonać, a którego się pan Strawiński podjął, było bardzo niebezpieczne. Słusznie mówił pan Puławski, że skroby schwyłi tego, kto pozew królowi wręczy, z pewnością o obrazę królewskiego majestatu ukarany zostanie.

Bo w istocie śmiałość to była ze strony generalności konfederacji wielka. Król wzywał do połączenia się z nimi i grzyź tu w razie odmowy odsądzenie od korony! Bywało już, że król do konfederacji dawniej założonych przystępował, lecz wobec konfederacji barskiej zajął był od początku stanowio-

sko wrógie. Nie można był przeto przypuszczać, ażeby zapozw króla do konfederacji skłonił, lecz raczej, że król uzna go za zachwałstwo bez granic i obrazę nie do darowania. Kto się odważy wręczyć zapozw do rąk królewskich, ten zaisie z głową swoją igra.

— Ale pan Strawiński gły powiedział słowo, już się nie cofnie, choćby głowę przy tem istotnie postradać przyszło.

Rychło rano, gdy obóz się zbudził, pan wojski powiadomił w zaufaniu pana hrabiego o wszystkim, pytając, czy chce być świadkiem wręczenia pozwu a potem z nim albo i bez niego, udać się do Częstochowy i zdać świadectwo przed panem Puławskim.

— Proszę was o to, panie hrabio, — kończył pan Strawiński, — bo mam do was zaufanie.

Damian pukał mu ręką, odpowiadając, że w zaufaniu swoim się nie zawiedzie. Więc następnie szli pan Wazgird z panem Strawińskim i Damianem do pana Sawy; pierwszy, aby uwiadomić woda o poselstwie i zadaniu, którego się podjął, drugi dwaj, aby prosić marszałka o wypuszczenie ich z obozu gwoli udania się najprzód do Warszawy, a potem do Częstochowy.

Jeszcze słońce nie weszło wysoko na Niebioso, gdy wszyscy ruszyli i to najprzód pan Wazgird z panem Janikiem na wozy wygodnie jadąc, a pan Strawiński i hrabia konno apury kawał za nimi jechali, nby wcale do nich nie należało. Hryć także konno towarzyszył panu hrabiemu.

Pan Wazgird umówił się z panem

Wojskim, że zamieszkają osobno, lecz spotykają się u pana Skoluba, wspólnego przyjaciela, przebywającego w Warszawie.

Tak się też stało. Pan Wazgird z hrabią, Janikiem i Hryciem zamieszkałi w zajędziu »pod szarą gęsią«, a pana Wojskiego umieszkał pan Skoluba u pewnej starej wdowy, która z wynajmowanymi mieszkaniami i stołowaniami przyjezdnych żyła.

Wszyscy czekałi z drzeniem dnia następnego. Najspokojniejszym był ten, który na największe niebezpieczeństwo się narażał: pan Wojski. Jako ostrożny prawnik przepisał on zapozw trzy razy i wręczył każdemu z tych, co świadkami być mieli, ażeby dokładnie wiedzieli co w urzędowym zapozwie się mieściło.

Nazajutrz około jedenastej przed południem był wielki zgłok przed Pałacem. Każdy chciał oglądać króla wracającego ze mszy do swoich komnat. Wielu było widać szlachty; u niektórych wylądowały rogi od suplik z po za kontusza; wielu było rzemieślników, między niemi i artyści, a najwięcej było brukowych próżniaków, zawsze i wszędzie wleśkających się, gdzie tylko spostrzegają się daję tłum ludzi. Król Stanisław lubił przyjmować supliki publicznie; tem wygrywał rolę panującego, bo prośby podane jemu były wyznaniem jego panowania nad temi, którym niedawno był równym. A lubo prosił raz kiedy otrzymywał skutek w ządaniu swoim, król każdego tak umiał pocieszać i w wabnami słowy, że się opędzili nie mogli od suplii.

ciąg dalszy nastąpi,

we wsi Krasne, w powiecie dubieńskim. Gdy do mieszkańca proboszcza bandy otwarto, zamierzali przez okno, uprzędnio ostrzelawszy od zewnątrz pokoje z rewolwerów, nadbiegli uzbrojeni domownicy mieszkańcy sąsiednich domów — i otworzywszy ogień w kierunku bandy rozpuścili ją. Bandyci pod osłoną nocy zbiegli, kryjąc się w gąszoze krzaków nie zrabowawszy nic.

Charakterystycznym jest, że bandyci natknawszy się na uzbrojony opór ludności, okazują się nadspodziewanie płochliwi.

BOLSZEWICY BŁOGOSŁAWIA «WYZWOLENCOM».

Warszawa. — Jak donoszą z Moskwy, dzienniki sowieckie zamieszczają tekst telegramu powitalnego wysłanego przez międzynarodową komisję do utworzonej niedawno przez secesjonistów z «Wyzwolenia» z postem Wojewódzkim na czele «Niezależnej partii chłopskiej» w Sejmie warszawskim. Depesza zredagowana jest w stylu właściwym wszystkim proklamacjom bolszewickim, przeznaczonym na eksport i nawołuje «niezależną partię chłopską» do skierowania wszystkich wysiłków na pracę poza Sejmem, celem zrewoltowania mas włościańskich w Polsce i obalenia obecnego ustroju.

LATAWIEC OD LEKARZY.

Uczeni lekarze mieszkający w Warszawie oraz w województwach Warszawskim i Białostockim postanowili ufundować wspólnym kosztem wielki latawiec dla wojska polskiego. Będzie to latawiec szpitalny, zastosowany do szybkiego przewożenia ranionych w polu żołnierzy do szpitala, a tak przytem urządzony, że lekarz będzie mógł dokonać w nim po drodze pierwszego opatrunku. Latawce szpitalne wypróbowali już Francuzi w ostatniej wojnie i okazało się, że są bardzo dogodnie i pożyteczne.

BOLSZEWICY BOJĄ BOMBĄ WYPEŁNIONĄ ZARAZKAMI.

Ryga, Łotwa. — Zgodnie z prasą moskiewską, rząd bolszewicki rozpoczął w ostatnich dniach wyrabiać bomby wypełnione zarazkami dżumy. W ostatnim czasie departament skarbu miał wyasygnować 50,000 dolarów na nowe eksperymenty w tej dziedzinie wiedzy. Profesor Masłokowicz dyryguje fabryką owych dzieł śmierci.

Według przeobrażeń bolszewickich dzienników, jedna ta-

ka bomba może uśmiercić kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Bolszewicy wcale nie kryją się z tem, iż wiedzą, że państwa aljantki planują najazd w celu obalenia ich rządu, dlatego tłumaczą się, że muszą być przygotowani, by się nie dać pokonać przeciwnikowi.

Ostatnie wieści z Rosji donoszą, że komuniści wyrzucili Trockiego z partji, jako przeciwnika ich teorii. Moskiewska «Prawda» oskarża go nawet o teorię «mieszewickie» za co grozi mu wypędzenie z kraju a nawet stracenie.

Sympatycy Trockiego starają się zaś wpłynąć na rząd, by nie potępił go, gdyż krytykując obecną sytuację, miał on na myśli tylko dobro państwa, a nie więcej. Atoli zaciętrzewieni przywódcy bolszewicy ani słyszeć o tem nie chcą. Obecnie Trocki pozostaje w więzieniu, oczekując decyzji wykonawczego komitetu komunistycznej partji.

Dzisiejsza Rosja bolszewicka nie myśli odstąpić od swych zasad. Zamiaśt modernizować swe rządy, staje się ona co raz bardziej skrajną w swych poglądach na przyszłość.

POPIRZAWA SYTUACJI SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

Warszawa. — Rząd niemiecki zgodził się na utworzenie w Opolu kursów dla nauczycieli polskich szkół mniejszości na Śląsku Opolskim i zwrócił się jednocześnie do rządu polskiego o wydelegowanie pięciu nauczycieli, którzy obejmą wykłady na tych kursach.

Równocześnie prezes górnośląskiej komisji mieszanej, p. Calonder, uzyskawszy zgodę rządu niemieckiego, przysłał do badania kwalifikacji nauczycieli wykładowych w szkołach polskich na Śląsku niemieckim, celem zastąpienia nauczycieli nieznających dostatecznie języka polskiego na bardziej wykwalifikowanych.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twój gazete
Sobie tem nie pomożesz,
A gazecie swej szkodziś.

Z Brazylii.

Kurytyba.

OTWARCIE NOWEJ RESTAURACJI POLSKIEJ W KURYTYBIE odbyło się dnia 3-go lutego b. r. Poświęcenia dokonał Ksiądz Jan Rzymelka, poczem przedsiębiorcy — spółka złożona z panów Majewskiego i Krumkaya — podejmowała kolację wielu rodaków kurytybskich i gości.

Nowy lokal restauracyjny mieści się przy ulicy Riachuelo licząca 28. w pobliżu konsulatu polskiego. Przedstawia się wprawdzie skromnie lecz zato schludnie i czysto, choć jeszcze wszystkich robot nie wykończono. Sądymy, że spółnicy przy swej pracy i zapobiegliwości, wnet doprowadzą do tego, że później otworzą wielki i okazały hotel polski. Spodziewamy się tego zwłaszcza po panu Krumkayu, którego przedsiębiorczość amerykańska, tak znana w Stanach Zjednoczonych i tutaj powinna doprowadzić do tych samych pięknych rezultatów i w tem życzymy jemu jak i jego współnikowi p. Majewskiemu jak najlepszego powodzenia. W imię hasła: swój do swego, polecamy bardzo ten hotel klientel polskiej a zwłaszcza przejeżdżnym Rodakom.

Parana.

KOMISJE KOLONIZACYJNE w Kolonji Senador Correia w Paranie i w Anitapolis w Santa Catharinie, rozpuściły już wszystkich swoich urzędników i pomocników, a to ze względów oszczędnościowych z rozkazu ministerjum rolnictwa. Tak więc upada ostatnia pomoc rządowa w zakresie kolonizacji; pozostałe więc odtąd jedynie tylko prywatna inicjatywa.

REWOLUCJA. Znany najemnik z Rio Claro — Fabricio Vieira doznał obecnie stanowczej porażki. Po przejściu na stronę rewolucjonistów został pobity nad Rio Canoas niedaleko Anitta Garibaldi; przeprowadził się potem przez Rio do Inferno i uciekał przez Campos Novos i Curytybanos, Faxinal, Padilhas i Espinillo w serony zachodnie Santa Cathariny. Uszedł ledwie z 20 towarzyszami — capangami. Ostatecznie ruszył w strony Taquarussu.

Z RIO GRANDE donoszą, że rewolucjoniści wycieńczeni pościgiem przeszli do Santa Cathariny. João Castelano poddał się pod Matto Alto; Felício Duarte oddał się z 13 żołnierzami sam w ręce władz w Rosario, a reszta 23 rewolucjonistów poddała się też dobrowolnie. Temsamem skończyła się rewolucja w Rio Grande do Sul.

W PARANIE stoi generał Rondon na czele swoich wojsk pod miejscowością Mallet na drodze Guarapuava — Foz do Iguassu.

São Paulo.

KOMISARZ EMIGRACYJNY włoski dr. Mastromattei wrócił z objazdu wnętrza stanu São Paulo. Zapytany przez kilku dziennikarzy, oświadczył, że Brazylija

to kraj przyszłości i jeden z najpiękniejszych i najbogatszych krajów na świecie. Prasa narodowa przyjmuje jednak z zastrzeżeniem te pochwały i powiada, że wierzyć im nie można, bo Włosi jak długi są w Brazylii, to ją chwala, a w Europie to jej urągają.

DEZERCJA od służby wojskowej wzrasta. Tutejsza komenda okręgowa zwróciła się do policji z prośbą uwięzienia wszystkich wylosowanych, którzy się nie stawili do służby wojskowej. Takich uciekierów jest w São Paulo przeszło 403.

PROCES O REWOLUCYJĘ LIPCOWĄ rozpoczął się dnia 26-go stycznia w ogromnej w hali emigrantów (hospedaria dos imigrantes). Z 1000 oskarżonych zjawilo się około 500, gdyż reszta zdolała uciec albo już nie żyje. Trybunałowi prezyduje sędzia federalny Washington Osorio Oliveira, a oskarża prokurator rzeczywospolitej Carlos Costa. Cała ogromna sala nabiła publicznością, a przed budynkiem stoją jeszcze masy ludu. Rewolucjoniści znaleźli aż 80 adwokatów jako obrońców; dziennikarzy zgłosiło się bardzo wielu. Rewolucjoniści nie są bynajmniej zgnębieni, postępują ze śmiałością z całą uprzejmością i trybunał traktuje ich również delikatnie. We więzieniu doznali rewolucjoniści również dobrego traktowania. Do 30-go stycznia zostaną zbadane kwalifikacje osobiste oskarżonych i stan oskarżenia a 2-go lutego rozpoczną się właściwy proces. Na pierwszy plan idą najwybitniejsze osobistości jak: general Abilio Noronha, prefekt Firmino Pinto, sędzia z Jahu João Leite Ribeiro i t. d. Z Rio sprowadzono już wszystkich obwinionych. Proces gotów trwać bardzo długo.

NOWY PROROK zjawil się znowu w Vargem Grande pod Amparo a nazywa się Avelino de Deus. Aż osobne pociągi odwożą do niego ciekawych, pragnących się czegoś dowiedzieć ze swej przyszłości. Plaga wróżbitów i wrózek, jakoteż curandeiros-lekarzy szarlatanów wzrasta coraz więcej w Brazylii. Znana profesora curandeira Mozarta Teixeira uwięzono w mieście Queluz w Minas Geraes z powodu uwodzenia nieletnich dziewcząt. Wywieziono go gdzieś potajemnie.

Ze swiata. Włochy. EMIGRACJA WŁOSKA DO FRANCJI.
D a r y ż, 1 stycznia — Komisariat emigracyjny we Włoszech

powołania najszerzej znanej Babci i dla wszystkich z całej rodziny. Wujowi przebaczam.
Sylwek.
ZAKOPANE, 29-go września 1916 roku
I wciąż nie puszcza mnie doktor. I pociągnie się, bo i tak mi było wszystko jedno. Gorączka mnie zmogła i chętnym chciał, nie mógłbym się ruszyć. Ale dalsz dowiedziałem się, że Komendant o piątą odjeżdża, a na tę wieść od razu spadła mi gorączka, a siły wzmożyły się znakomicie. Wiedziałem dobrze gdzie schowane były buty. Przypięłem ostrogę, wyzyskałem ubranie, spałem się tego psem i cichaczem spacerując się zaraz po obiedzie.
Chwila to historyczna.
Komendant wstępuje na jakąś nową drogę. Zaczyna się drugi akt wielkiego dramatu, bo on poraz pierwszy odchodzi od brygady. Bez wątpienia teraz zaczyna się dzieło w Polsce wielkie rzeczy. On ożywi i uzdrowi nędzną i niemrawą politykę naszą. On zbierze wokół siebie najdzielniejszych. Serce wydziera się ku niemu. Ach, iluż to z nas kocha go wernie i zapamiętała. Tysiące nas odwa do niego z radością życie, wypełni najtrudniejszy rozkaz, i on to d...
Ale od wie i to, że myślny wszak chłopczy niedorosl może, jeszcze niemażki za-zczył, że u lato n-m puledzaniego w b-juj, iś u karabiny muszyrowe, iś przez drugą i zasięki naoko-

„Oświata”

otwiera z 15-ym lutego b. r. uzupełniająca kursa wieczorne w swoim lokalu w Kurytybie, Avenida Jayme Reis 115. Na kursach tych wykładac będzie zawodowy profesor język portugalski, historję i geografję Brazylii obok tego będą wykładowane przedmioty polskie wedle uznania i porozumienia. Opłata miesięczna za kursa wynosi 7\$000 od osoby. Kursy zostaną otwarte o ile się zgłosi przynajmniej 10 uczestników. Nauka trwa prócz soboty codziennie od 6-tej i pół do 8 lub 8-mej i pół. Wszyscy zajęci codzienną pracą mogą korzystać z tych kursów. Zapisy przyjmuje sekretariat «Oświaty».

ogłasza że w roku 1924 wyemigrowało do Francji 180,000 Włochów. Jest to najwyższa cyfra, jaką dotąd zanotowano we wzajemnych stosunkach obu krajów. W latach przyszych cyfra ta jeszcze bardziej wzrośnie.

TANIE BALSAMOWANIE.

Profesor uniwersytetu Attilio Maggia wynalazł płyn do balsamowania zwłok. Nieboszczykowi zastrzykuje się w cielech miejscach cieczi, która go czyni niezniszczalnym przez szereg lat. Nie trzeba przytem nieboszczyka patroszyć, jak to czynili Egipcjanie. Płyn będzie tak tani, że każdy sobie może na ten luksus pozwolić.

Niemcy.

KONSEKWENCJE PROCESU MAGDEBURSKIEGO.

Berlin. — W związku z procesem w Magdeburgu prasa prawnicza niedwuznacznie oświadcza, że następstwem tego procesu winno być ustąpienie prezydenta Eberta. W odpowiedzi na to — pisze dziennik «Germania», że przebieg procesu zupełnie oczyścił prezydenta Eberta ze stawianych mu zarzutów, gdyż nie ulega wątpliwości, że dążył on do jak najrychlejszego zlikwidowania strajku, niema więc najmniejszego powodu do ustąpienia jego.

«Die Zeit» pisze: Gdyby Ebert w roku 1918 nie był razem z welfami, to ruch ówczesny wyrodziłby się w dziki, bolszewicki chaos. Ebert dał dowód że pod względem narodowym jest człowiekiem pewnym. Nie mamy powodu kruszyć kopki w obronę socjalisty Eberta, lecz mamy odwagę ze względów przyzwoitości powiedzieć, że człowiek, który dwóch synów stracił na polu walki, a mimo to do trzeciego wysłał również na front, człowiek, który w ciągu

py nieprzejacielskie. A coż mi pomożemy w tej okropnej polityce, choć jesteśmy wierni, odważni i tacy mowcy. Za dziesięć lat nasza brygada mogłaby opasować Polskę bo i ja nawet miałbym wówczas około trzydziestki. Teraz musimy patrzeć bezradnie na przemoc wrogów i na intrzygę onkaneowców, departamentowców i wszelkich aktywistów. Tu trudniej niż na wojnie. Komendant nie może przecież posłać nas do ataku na ziemie się polskie. Głębki było możliwe, doświadczył by mu krzyknąć: „Naprzód chłopczy!”

Myślny żołnierze i robimy swoje. Ale ta reszta? Ludzie starsi i starzy? To społeczeństwo! Oj gorzko w Polsce. Z początku szedłem za przykładem i zachęcałem się straszliwie. Usiadłem na kamieniu bez sił i zacząłem płakać bezwstydnie jak małe dziecko.
Umra, ja już umra... Nie wrócę ja już do polku, nie... E, ty, ty kulko moskiewska...

Przejeżdżając góralka siwym i czupurnym konikiem Stancela i mówi: podwożę was, siadajcie. Dotrząśnia moje do Chramcówek, a tam podziękowa-powlokłem się dalej. Łażem od ławki do ławki, wypoczywając na bazdej. Tak w smutną porę doszedłem do ostatniej ławki. Ogarnęła mnie duma, że tak czeka naszego wodza. Wsłodziłem się podplekraki, wyprostowałem się jak tylko mogłem, po żołniersku i dzwoniąc ostrz-gami szedłem z tłumem.
C. d. a.

**Andrzej Strug.
Odznaka
Za Wierną Służbę.**

ZAKOPANE, we wrześniu 1916 roku.
Zupełnie nadspodziewanie przybył tu Komendant z Winiawą. Gotują się ogromne zmiany. A ja taki chory! Nie mogę nawet pójść do miasta, żeby bodaj na ulicy zobaczyć Komendanta i pogadać z Winiawą. W bratostwie aż się rodzi. Sierżant Czub pomimo gorączki gwałtownie wyjechał na front. Nasi znowu klęka się z Karpaczkami. Klęż to ośmieli się objąć po Komendancie i Brygadę?

ZAKOPANE, we wrześniu 1916 roku.
Szkoda życia, bo tyle jeszcze czasu było przedemną. Szczęśliwi wszyscy, którzy doczekają końca wielkiej wojny i może nawet wolnej Polski. Po takiej wromonej wojnie wszystkim można się spodziewać. Mój Grabuńczyk obudził mnie wczoraj w nocy. Zapaliłem świecę i widzę, że jakś zaplakany, a zarazem roześmiany. Nigdy jeszcze nie widziałem, żeby się kiedy śmiał. Opowiada ze strasznościami o wszystkim, co się dzieje. Słucham, smieję się, belkoce coś jak wariat, a przytem kaszle obrzydliwie, znać, że ma grubą gorączkę.

Zapamiętaj, Sylwek, co ci mówię bo to jest jasno powiedzenie przed śmiercią. Będzie Polska... Wolna i ogromna... Możesz to każdemu powiedzieć. Bo pra-

wda... Przepadnie Moskwa, Niemcy i Austria. A my cały świat zadziwimy. Zapamiętaj... Sylwek...
Tyle mi wykaszał, a reszty już nie zdołał tylko dychać. Zapamiętam to owszem, ale nie nadług, bo i na mnie już czas. Ten wariat prorokuje mi to rzeczy, ale wolałbym leżeć z którymsz trocisz zdrowszym. Poproszę kpinie mi la-da chwila któreś nocy. Co on sobie wyobraża, że Pan Bóg rozrządzi światem na nasz obywatel? Jeżeli Moskwa i Europa teją, to przecież i Europa też? Ktoz wtedy spierze z kulei Niemców? Św. Michał Archaniał na czele zastępów niebieskich? I na rzecz, że taki umierający naprawdę może mieć i jasnowidzenie przyszłości.

ZAKOPANE, we wrześniu 1916 roku.
Droga babciu! Ja zawczasu wiem, że nie wyżyję. Już mi niedługo czekać. więc przeproszam drogą Babcię za wszystko, bo przecież i ja Babcie po swojemu bardzo kochałem. Dziękuję za wszystko, com od mego dziecka od Babcy doznał. Ale nie umiałem nic nigdy okazać, bo dawniej byłem jeszcze za głupi. Na potem nastąpiła wojna, więc nie miałem na Babcie ani chwili wolnego czasu... Spodziewałem się tej wojny przetrzymać do samego końca i Polki się doczekać i starać oficerską sobie wyżyć. Takby każdy chciał, więc za mnie inni doczekają. Zał mi życia, ale nikomu nie zazdrościsz. Ten pamiętniczek proszę schować, może się co z niego przyda dla historii i polku ułanów, bo i z najgłupiego pisanina można wyciągnąć

jakieś wnieski. Prosiłbym jeszcze drogą Babcię o to żeby cały testament we wszystkim com mnie dotyczy przerobić na Komendanta. Bo on nie ma, a w kamienicy na Św. Jana miałby piękne mieszkanie, gdy się wyrzuci nadradca Sztylskiego z pierwszego piętra. Komendant ma dwie klitki na Szlaku, coż to za hańba dla Polki!

A kiedy już umrę zupełnie, niechże Babcia wyprawi wiadomość do 1 szwadronu. A na nasz pluton pod adresem ulana Kondrackiego proszę wysłać dużo dobrego rzeczy, szczególnie sardynki, suchej kielbasy, cukierków od Meina i papierosów co niemiara. I proszę żeby wódkę (Baczyński) było przynajmniej po butelce na jednego. Niech sobie wyprawia stypę. Trzeba liczyć na trzydziestu. Do tego trzeba będzie dołączyć wóroczek z cukrem, z napisem wyraźnym «Tylko dla Maszki».

Wie Babcia, ja do nich zupełnie nie będę pisał, bo mnie zdępnuje zanadto wielki żal. Ale u nas nie znają się na listach. Jak do stana go dobrze wypić i wspanię, a do tego dużo, to lepiej zrozumieją, że to wierzy kolega, ich żegnają i zawsze i życzy wszystkimu dobrego. Zaś pierścionek po s. p. Manusi (z turkusami) proszę koniecznie doręczyć pani Annie... w dowie po p-ruczniku, dokładny adres załączam.
To już wszystko. Niech Babcia zanadto nie płacze, bo teraz wojna i wciąż ludzje giną. To jeszcze dla nas obojga wielki zaszczyt, że ugnął przy legnionach, a nie u austriaków. Wolałbym w polu, nie Bóg rozrządził inaczej. Uca-

POSIEDZENIE

Komisji porządkowej odsłonięcia pomnika.

Dnia 29-go stycznia 1925 roku zebrał się: p. Domański, p. Kasprowicz, Książek, Jan Rzymek, F. Lachowski.

Uchwalono następujący program w czasie odsłonięcia pomnika w dniu 15-go lutego 1925 roku.

PROGRAM:

- 1) Uczestnicy gromadzą się w sali Związku polskiego przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 73 między godziną 12 a 2 po południu. Na tę uroczystość zaprasza się towarzystwa polskie, szkoły i parafie, by zebrały się jak najliczniej ze swym sztafardem.
- 2) O godzinie 2-ej wymarsz na plac pomnika, praça Euphrasio Correia, przed stacją kolejową, gdzie o godzinie 3 odbędzie się odsłonięcie pomnika.
- 3) Przy pomniku ustawią się Towarzystwa i szkoły ze swymi sztafardami.
- 4) PORZĄDEK W CZASIE UROCZYSTOŚCI URZYMUJE KOMISJA, KTOREJ BEZWZGLĘDNIE SŁUCHAĆ NALEŻY.
- 5) Przy odsłonięciu pomnika wygłoszone zostaną oficjalne przemowy. Orkiestra odegra hymny narodowe.

Komitet zaprasza na tę doniosłą uroczystość narodową wszystkich Rodaków z całej Brazylii

6 lat po wojnie czynnik narodowy stawał zawsze ponad względnymi partyjnymi nie powinien być stawiany na równi z zbrodniarzami, którzy dla osobistych korzyści zdradzają swą ojczyznę. Takie też stanowisko powinien zająć rząd Rzeczy.

50 samobójstw popełniono w Berlinie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Rosja.

ZA DWA LATA, KOMUNIZM BĘDZIE JUŻ TRUPEM.

Dr. Edward Benesz, czechosłowacki minister spraw zagranicznych w wywiadzie z przedstawicielami prasy wiedeńskiej oświadczył między innymi, że komunizm utrzyma się w Europie, najwyżej dwa lata. Zdaniem jego, do tego czasu, w Rosji wybuchnie rewolucja przeciw bolszewikom. „Faszizm, jak i komunizm — mówił pan Benesz — jako dziećmi wojny światowej, musi upaść. Europa zdążyła obecnie w kierunku demokratycznym. „Bolszewizm już się przeżył. I to nie tylko w Rosji, ale w całej Europie. Przewrót polityczny w Rosji nastąpi w niedalekiej przyszłości. Za kilka lat, rządy bolszewickie należeć będą do przeszłości”.

Sądząc z nastrojów ludności rosyjskiej, a zwłaszcza chłopów, to pan Benesz ma rację.

JESZCZE TYLKO DWA MIE SIĄCE PANOWANIA BURŻU-AZJI NA ŚWIECIE.

Rząd sowiecki wydał rozporządzenie żądające od Trzeciej Międzynarodówki ażeby najpóźniej do dnia 1-go marca 1925 roku przeprowadzono rewolucję światową, ponieważ w przeciwnym razie skasuje on wszystkie kredyty do tej pory wypłacone Międzynarodówce.

Europa wie zatem, że najdalej jeszcze dwa miesiące może się cieszyć ustrojem burżuazyjnym.

Zagrożeni śmiercią głodową agenci bolszewicy dołożą wszelkich starań, ażeby najpóźniej do dnia 25 lutego 1925 roku wszędzie zatrzymował ustrój sowiecki, w przeciwnym razie bowiem zostaną bez kałki chleba i będą przymierali głodem.

Widocznie z bolszewikami jest już bardzo źle, skoro do tego stopnia tracą równowagę duchową iż wydają podobne rozporządzenia będące obstankiem rewolucji na termin.

St. Zjednoczone

200 000 SKRADZIONYCH SAMOCHODÓW.

W ciągu ostatnich sześciu lat w 28 miastach Stanów Zjednoczonych, skradziono przeszło 200.000 samochodów. Tylko czwarta część tych samo-

chodów zdołano odzyskać. W roku zeszłym liczba skradzionych w tych miastach samochodów doszła do 39 612 a z pośród nich przeszło 7.000 samochodów nie odzyskano.

60,000 BEZDOMNYCH, A 300,000 BEZROROTNYCH W NEW YORKU

New York. — Nie wszyscy obywatele Nowego Jorku — tego źródła milionów, przepychu, sztuki i uciechy — będą mieli wesołe święta. Oto w mieście tem, gdzie złoto leje się potokami, a szampań strzela, jak niemieckie kolubryny — gdzie ludzie żyją i używają od rana do nocy — tam dziś jest 60,000 osób bez dachu nad głową, a 300 000 bez żadnego zajęcia i środków do życia.

I nie dość na tem... Bezrobocie w Nowym Jorku wzrasta, chociaż parę dni temu ten i ów „wielki dygnitarz” zapowiadał, że dobrobyt jest „tuż nad progiem domu...”

Ważne

dla młodzieży i osób świeżo przybyłych z kraju.

Udzielam lekcji języka portugalskiego ze szczególnym uwzględnieniem ortografii i korespondencji handlowej, jak również języka francuskiego, rachunków i buchalterji według własnego systemu, opartego na 20 to letniej praktyce, bez podręczników, za wynagrodzeniem przystępnym nawet dla najbiedniejszych.

Profesor: **Eliasz Metynowski**
Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacji w godzinie 7-mej wieczór w Collegium O. O. Franciszkanów, Pr. ca da Republica — Curityba.

KORESPONDENCJE.

Sociedade Agricola Polaca — Polskie Towarzystwo Rolnicze w Marianna Pimentel — Stan Rio Grande do Sul, 22-go grudnia 1924 roku.

Do Szanownej Redakcji „Ludu”.
Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytne pisma niniejszej korespondencji.

Jestem wrogiem wszelkich polemik, jak na kogoś pisać, a tutaj jestem zmuszony parę słów opisać dla tych co są wrogami usposobieni względem naszego towarzystwa i że wszystkie kłamstwa wyjdą na jaw. Apostołowie niezgody, którzy mają wielki zaszczyt, jeżeli ludzie się kłócą i t. d. Im się zdaje że uczynili jakiś cud, puszczają pogłoski, jakoby nasze Towarzystwo Rolnicze należało do niemieckiego towarzystwa t. j. do Syndykatu Agricola Rio Grandense i że Niemcy zawiadują naszym domem towarzystwa. Zawiadamiam, że towarzystwo Syndykatu Rio Grandense, które ma siedzibę w Porto Alegre nie spóźnie niema z narodowości, jak tylko cel podnieść kulturę, przemysł i rolnictwo w naszym stanie, któremu pomoc udzielił nawet Ministerstwo Rolnictwa w Rio de Janeiro kilkunastu kółkami. Również sekretarzem Syndykatu jest pan inspektor Agricola Rio Grandense, który przyjeżdża co rok na kolonję naszą dla zwiędzenia naszych zarejestrowanych członków towarzystwa i za pośrednictwem którego otrzymuje nasze towarzystwo nasiona od Inspektora Ministerjum Towarzystwa. Przytoczę jeden przykład postę-

pu jakiego Syndykat udzielił kolonistom: w bieżącym roku Ministerstwo Rolnictwa niepozwoliło na wywóz pomarańcz ze stanu Rio Grande do Sul do Argentyny. I na tem mogli ponieść wielką stratę kupcy jak również koloniści, którzy mają pomarańcze do sprzedania; zajął się tą sprawą Syndykat, po wielkich trudach udzielił pozwolenia na wywóz.

Następnie do syndykatu należą różnej narodowości towarzystwa, włoskie, niemieckie, brazylijskie i polskie, jedynie tylko towarzystwa rolnicze, drugich nie przyjmuje syndykat.

Jest nam bardzo przykro, że zamiast pomagać nam w rozwinięciu się naszego towarzystwa do którego należy pan J. M., to on chodzi po wendach i robi żarciki z naszej pracy, sam zaś jest osobno członkiem Syndykatu i w tem miesiącu opłacił miesięczne swoje 2\$000, choć mu mówiono w Syndykacie, że pan nie potrzebuje płacić osobno miesięcznych datęgo, że Towarzystwo Rolnicze należy do Syndykatu i o płaca za każdą grupę 100 członków 24\$000 rocznie i każdy członek koryzysta z tego prawa. Pan M. wyraził się na zebraniu Syndykatu, że chce mieć większą wartość. — Co za myśl, tylko kompromitacja dla nas Polaków przed obcozłotkami!

Nie jestem mściwym, gdyby na drugiego wniesiono zażalenie do Syndykatu o okłamywanie, bez najmniejszej podstawy wyaliby pana brata z Syndykatu.

Sam pan M. wniósł projekt w towarzystwie naszym o przystąpieniu naszego towarzystwa do Syndykatu; opowiadał nam, że Syndykat sprządzi żelastwo, maszyny rolnicze i można dla nas kolonistów kupić po cenach tanich datęgo, że dla nie będzie opłacać Syndykat, a teraz robi sobie żarciki i nasi koloniści przychodzą i pytają się mnie czy towarzystwo nasze jest sprzedane niemcom.

Panie M. puknij się pan w swą głowę, co pan robi i pomysli, że gdyby towarzystwo nasze miało być zaprzędane lub miało należeć do niemców, to tutaj mamy księdza proboszcza Sławianowskiego wielkiego patriotę, to na pewno by już dawno coś do ludzi powiedział isam by się nie zgodził być delegatem Syndykatu.

Jesteś pan kowalem fachowym, doktorem, homeopata, a jeszcze cię korać być wielkim apostołem.

Zaprzeczasz swym kolegom żeby się nie rejestrowali do Ministerjum Rolnictwa, sam nie jesteś, a drugim odmawiasz, puszczasz pogłoski że rząd da nasienie teraz darmo, a kwitu żąda od opłaty podatku, a później zabierze ci za to kolonję; po co takie głupstwa gadać?

Towarzystwo nasze ma zarejestrowanych w Ministerjum Rolnictwa 97 członków, w bieżącym roku otrzymało 50 worków pszenicy różnych gatunków, do 15 kilo alfaly, 4 worki kukurydzy (pururuka), 2 worki fajjão veludo, Mocuna na nawóz, 3 worki ryżu, 8 skrzyń czyli 8 worków kartofli z Francji co przyszły najlepszy gatunek jaki do obecnej chwili znajduje się w Brazylii.

Pisali korespondencje do redakcji „Świtu” jaęcy koloniści. że u nas w Marianna Pimentel otrzymują mniej jak połowa kolonistów nasiona i nie wiedzą skąd i piszą, że za nasiona się płaci po 120 rs. kilo i do tego jeszcze, że koloniści robią handel. Co za hańba dla tych panów kolonistów, jak również pana redaktora „Świtu”, że popiera takie kłamstwa i radzi raz dowiedzieć się skąd przychodzą te nasiona i gdy tam nie się niedowiedzą to mają napisać list do pana D-ra Michała Chmielewskiego, a pan Dr. Chmielewski zarządzi ztemu.

Otóż wyjaśniam, że nasiona otrzymują nasi koloniści i członkowie zarejestrowani w Ministerjum Rolnictwa, każdy otrzymuje jednakową ilość nasion; przychodzą na imię Towarzystwa Rolniczego, gdzie ja je wydaję następnie; każdy musi podpisać po odebraniu i wysłał to potem do Inspektoratu. Inspektorat zawiadomił mnie czyli towarzystwo, że w 1924 roku kredytu nie dostał na opłacenie z Porto Alegre do Barra de Ribeiro. Statkiem 6 mil drogi na przewóz nasion, tak, że my musimy płacić przewóz statkiem i od Barra do Ribeiro do Marianna Pimentel kołową drogą drugie 6 mil drogi, tak że po przyjeździe na miejsce 1 worka pszenicy, to drugich rzeczy kosztuje 2\$800, tak, że się oblicza w obecności komisji ile kosztują frety i naturalnie każdy swą część czy to 300 rs. lub 100 rs. płaci chętnie.

Teraz ci panowie koloniści nie wiedzą że 1923 roku był pan Inspektor z Ministerjum Rolnictwa i bawił u mnie cztery dni i dałem mu swego konia do zwiędzenia kolonistów zarejestrowanych.

Z doktorem Luiz Gomes de Freitas jeździliśmy po lujach i razem jeździli nasz Sub Intendente.

Bardzo mnie dziwi, że pan redaktor „Świtu” ogłasza takie głupstwa, wiedząc że w Marianna Pi-

mentel jest towarzystwo rolnicze raz i po drugie, że już parę razy „Gazeta Polska” i „Lud” pisały o zarejestrowaniu się kolonistów do Ministerjum Rolnictwa.

Chodzi mi o to jedynie, dlaczego naszych Polaków niestudownie czernić jak mnie tak i członków.

Są sprawy takich jak pan M. Dnia 14-go grudnia zwiędzał naszą kolonję pan Inspektor, który był bardzo przyjęty przez naszych rodaków, przyszedł popierać naszych zarejestrowanych kolonistów; obecnie w 1925 roku w maju i czerwcu będzie wystawa nasion, także prosit naszych kolonistów, żeby się postarali o ładne nasiona, za co otrzymają nagrody.

Tak się ma rzecz z naszym nadużyciem i do tego co się tyczy zarejestrowania, to nie nie pobieram jak tylko 2\$600 na selle.

A pracy, to każdy wie że jest sporo.

Z szacunkiem **Juljan Ostrowski**

Telegramy z Polski.

Berlin, 31-go stycznia. — Komisja dla spraw zagranicznych senatu gdańskiego postanowiła odwołać się do Ligi Narodów z prośbą, by Polsce odjęto zwierzchnictwo nad Gdańskiem a przeniesiono je albo na Anglję albo na Stany Zjednoczone. Senat i władze w Gdańsku wogóle przypuszczają, że Polska wojskowo zajmie Gdańsk który będąc bezbronny nic wogóle przeciw temu nie będzie mógł uczynić.

Warszawa, 1-go lutego.

Minister wojny Sikorski zaprzeczył dzisiaj rozpowszechnionym pogłoskom, jakoby korpusy wojskowe pomorski i poznański były w ostrem pogotowiu z powodu zatargu z Gdańskiem, gdzie zniszczono polskie skrzynki pocztowe. Z powodu tego wypadku rząd polski zakreślił już sobie sposób postępowania bez uciekania się do siły zbrojnej. Jeżeli senat gdański będzie nadal stał na „wem na stanowisku to Polska ograniczy się tylko do tego, że podniesie znaczenie oło, na wszystkie towary wywożone z Polski do Gdańska z wyjątkiem towarów przeznaczonych dla Francji i Anglii.

(Przyp. Red. Wreszcie przebiera się miara cierpliwości w Polsce w zatargu z Gdańskiem, z którego Polska nie ma żadnych korzyści. Cokolwiek zna prusaków, ten może mieć pojęcie, jak się odbywał musiało owo zniszczenie skrzynki pocztowych z poniewierką godeł państwowych i t. d.)

Zaproszenie.

Dnia 15-go lutego odbędzie się poświęcenie NOWEGO KOSCIOLA W ANTONIO OLYNTHO. Po nabożeństwie będzie leião i zabawa ludowa.

Na tę uroczystość zaprasza Rodaków.

Komitet.

CASA ESTRELLA

de Paulo Karam

Rua José Bonifacio N. 7 - Curityba (dawna Fochada)

Galanterje, materiały pierwszej jakości: sprzedaż hurtowna i detaliczna.

SPECJALNIE SPRZEDAJE KASZMIR

Zawsze ma na składzie różne materiały na zimę i lato, sprowadzane wprost z fabryk, które wykonują specjalnie dla SKLEPU ESTRELLA polecenia i obstalunki.

T-wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK”.

W sobotę, dnia 7-go lutego, o godzinie 7-mej i pół wieczorem, w sali Tow. Związku Polskiego, odegrana będzie sztuka jednoaktowa w trzech odsłonach pod tytułem „Legjonistów”.

Pro przedstawienu zabawa taneczna. Ponieważ specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane, uprasza się wszystkich rodaków o łaskawe przybycie.

Zarząd.

Telegramy ze świata.

Geneva, 28-go stycznia. — Liga Narodów ustanowiła komisję, która ma ułożyć statut między narodowego towarzystwa pomocy przy katastrofach naturalnych jak trzęsienia ziemi, wybuchach wulkanów, zarazach i pomorach, powodziach i t. d. Wniosek ten podały Wlochy.

MOSKWA, 29-go stycznia. Trocki, były minister wojny, wyjechał dziś na południe Rosji; w jego miejsce został Frunze zamianowany komisarzem wojennym.

KOWNO (Litwa) 28-go stycznia. Cały gabinet ministrów na Litwie podał się do dymisji.

BERLIN, 30-go stycznia. Brauns socjalista, który dawniej był prezydentem sejmku pruskiego został obecnie znowu obrany prezydentem tegoż sejmku wśród strasznej wrzawy narodowców pruskiej (junkrow).

KONSTANTYNOPOL, 30-go stycznia. Parlament turecki z Angora uchwalił, by z Konstancy-nopola i z ziem tureckich wydalic patriarchę greckiego raz na zawsze.

(Przyp. Red. Jestto straszny cios dla schizmatyckiego kościoła greckiego, który od 1400 lat zawsze rezydował w Carogrodzie.)

MONACHJUM, 30-go stycznia. Dzienniki ogłaszają tu jako pewnik, że marszałek Ludendorff zrzeknie się swego poselstwa do parlamentu niemieckiego i usunie się w zacisze życia prywatnego, a to z tego powodu, że związek oficerów niemieckich wystąpił przeciw niemu.

Restauracja Europea

Potrzeba dziewczyny lub starszej kobiety do pomocy w kuchni. Zgłosić się do restauracji przy ulicy Riachuelo Nr. 28 — Curityba.

KURS PIENIEDZY.

Funt sterling 46\$000, frank francuski 480 rs., lira 374 rs., dolar amerykański 9\$000, milrejs portualski 420 rs., pez argentyński 3\$384, zloty 7\$718, pezourug 7\$861, peso hiszpańskie 1\$180. Złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu, Frank szwajcarski 1\$660

Rozmaitosci.

Walka z bandytami w Polsce.

„ATAMAN” STASZENKO.
Pod takim ciekawym tytułem otrzymałem list z Lucka. Autor listu — zwykły policjant, którego poznałem podczas jesiennej podróży po Wolyalu.

Pisalem wtedy w prasie stołecznej, że w Luckim powiecie grasuje straszny bandyta Awerjan Staszko, krwiożercza bestja, który między innymi dokonał napadu w Oleszkowicach, mordując sieriera 8 osob.

Awerjan Staszko miał sadybę w 20 kilometrach od Lucka, posiadał przeszło 15 dziesięcin ziemi, kilka krow, koni i niezłą gospodarkę.

Dzięki uprzejmości starosty luckiego p. Mieczysława Grzybowskiego oraz nie-

strudzonego komentanta policji powiatowej p. Józefa Raczyka, zwiędzionym kiedys sadybę nieobecnego bandyty i miałem ciekawy wywiad z panią bandytową, t. j. z jego żoną, ładną, młodą, ojeo historyczną brunetką.

Podróżując dalej, zwiędzionem pięknie zagospodarowany majątek ziemski w Ławrowie, gdzie w wspólnym domu państwa Orlakowskich, cieszyłem się ich gościnnością i spędziłem przyjemnych chwil kilka i nie przypuszczałem wtedy, że właśnie w tym domu zostanie zabity bandyta Awerjan Staszenko, podczas zorganizowanego napadu na majątek p. Orlakowskich.

Sam gospodarz, do którego strzelał bandyta, wyszedł z czoła; zginął tylko słuchający charts. O tem, jak się to wszystko stało barwnie i żywo opisuje mój korespondent policyjny.

Ataman Staszenko od lipca nie pokazywał się do luckiego powiatu, a broń w sąsiednich. Ale oto władze lokalne dowiedziały się, że Staszenko ukazał się w okolicach Lucka i że planuje napad na majątek Ławrow, państwa Orlakowskich. Władze policyjne postanowiły tropić go przy pomocy konfidentów, stałych mieszkańców wiejskich, zupełnie lojalnych w stosunku do władzy.

Komendant Raczek i starosta Grzybowski po nocach lustrowali okolice, sprawdzali warty, rozstawiali posterunki i zasadzki.

Pani Orlakowska, gdy się dowiedziała na co się zanosi, z dziećmi i gubernantką wyjechała do miasta, a p. Orlakowski, były rotmistrz (i nasz atache w Bukareszcie) pozostał w majątku, w którym zamieszkało kilku policjantów.

W ubiegły czwartek wieczorem, kiedy ławrowski kucharz skrobał kartofle i spiewał litanię do Matki Boskiej, a cały dom był oświetlony, do kuchni wpadł Staszenko ze swoim pomocnikiem, bandyją Pawłem Gowbalskim, związał kucharza, narzucił mu fartuch na głowę i stamtąd przez pokój stołowy przeszli do salonu.

Sekunda! Widzi Staszenko jak z ciemnej sypialni p. Orlakowski celuje! Staszenko strzela... P. Orlakowski odpowiada rani bandytę. Ten cofa się wraz z towarzyszem, pędzą przez wszystkie pokoje, zabijają psa myśliwskiego, który się rzucił na nich i wybiegają na podwórko, a tu polteją!

Wywiązała się strzelanina, która zresztą nie trwała długo. Posterunkowcy Rewalski pierwszym strzałem kładzie Staszenkę na miejscu (kula w serce), kilka kul w brzuch dostaje drugi bandyta. Zamiasz bandytów — trup!!!

Wychodzą z ukrycia wywiadowcy, z przodownikiem Cichonim na czele, zjawia się z papierosem w ustach rotmistrz Orlakowski, śmieje się, żartuje.

— Doskonale to są wszystkie odbył — mówi.

Rozwiązano starego kucharza, który odrzucał zainatował: „Pod Twoją obronę uciekam się”, a potem... kontynuował skrobienie kartofli.

W godzinę potem przybywają z Lucka komendant Raczek i starosta Grzybowski.

Na drugi dzień rano przyprowadzili do Ławrowa żonę Staszenki.

— Tak, to mój mąż — rzekła pani bandytowa, zagryzając wargi. Zbladła nieco, coś w niej drgnęło, ale nic... Spokojnie odeszła, oświadczyła, że nieboszczyk pierś ma tatuowaną.

Po rozebraniu trupa znaleziono wytatuowany portret porucznika rosyjskiej armii, wyraził: „Wiarą, Nadzieją i miłością” (Wiarą, Nadzieją i Miłością).

Jak się okazało, był to marynarz czarnej morskiej floty.

W kieszeni bandyty znajduje się wycinek z jakiegoś ukraińskiego gazety z portretem jakiegoś powstańca w Macedonii i portretem samego Staszenki. Wycięty z jakiegoś gazety.

W ten sposób — k. rzyz moji informator — powiat Lucki oczyszczone od bandytów. Oto lista zlikwidowanych bandytów w ciągu ostatnich dwóch lat: Bojanowski, Bojarczuk, Bertold Knoll, Gollz Knoll, Jankiel Kozak, Bencion Lerner, Awerjan Staszenko i Lowbanek Fawel.

„Więcej bandytów u nas niema!”
A. J. Gzowski.

NAOKOŁO ŚWIATA — W SZĘŚCIU SEKUNDACH.

Berlin, 6 go grudnia. Dziś w południe otwarto tu niemiecką wystawę radiotelegraficzną. Między innymi przemawiał sekretarz stauu Bredow, komunikując, iż o godz. 12 w południe nadany został telegram iskrowy przez Rocky Polna i San Francisco do Honolulu W 6 sekund później nad. sio z Honolulu do Berlina potwierdzenie otrzymania telegramu, więc telegram ten przez 6 sekund obiegł cały świat.

Zarząd Towarzystwa Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda w Kurytybie

Zawiadamia wszystkich członków tegoż Towarzystwa, że w dniu 8 lutego 1925 roku o godzinie 2-giej po południu punktualnie odbędzie się Walne Zebranie.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział Za Zarząd,
Sekretarz — Stanisław Oleszko

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Aranjó nr. 24, Kurytyba. Wszystkim R. dakom przejeżdżnym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wysmienita i tania. Wydaje się obłady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas

Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.

uczeń kolonjskiej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowite sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaże od skrzywienia kręgosłupa.

Piszcie po polsku pod adresem: Paulo Brustkern, São Paulo. — Rua das Palmeiras N. 135 A.

DOBRE I TANIE PIECZYWO W PIEKARNI Pañaria Reforma

Piła i uprzejma obsługa! — Zakup i sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Wymieni się towar na produkty krajowe.

Ignacy Habicht.
CURITYBA — RUA DR. CANDIDO DE ABREU N. 84.

Pigułki toniczne na choroby kobiece.

Jedynie na zwalczanie chorób kobiecych wszelkiego rodzaju. Uznane przez D. S. P. F. w dniu 18 go marca 1921 roku, nr 208. Cena 1 puszki szklanej 55000 Do nabycia w Aptece Polskiej:

UWAGA!!!

Książki do nabożentwa i historyczne obrazy religijne, kryzye, kryzyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12. 12
Kurytyba — Paraná

HOTEL CENTRAL
Curityba — Rua Ebano Pereira N. 8

WYGODNE URZADZENIA... SMACZNA KUCHNIA
GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE

Oddziały dla rodziny
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
Mieszkanie i stół za la carte, na miesiąc 250\$. Stalowanie się dla panów z motylch z mieszkaniem miesięcznie 80000, bez mieszkania 60000.

Najlepszy hotel dla rodziny!

Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wyśmienite zalety naszego piva polecają pić tylko ATLANTICA

Manoel de Abreu

Oficjalny likwidator stanowy i sądu federalnego. Przyjmuje meble i inne przedmioty do zlicytowania; podejmuje się urzędzać licytacją w mieszkaniach licytacyjnych, oraz sprzedaje majątki i ludy.

Biuo i skład: Plac Zacharias N. 12 — Telefon 448.

CURITYBA
CAIXA POSTAL 140

Casa Metal CURITYBA
RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI. W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOŹ, DZI, RUR, ŁANCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.

Wielkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
LEJE, SZKEA, DRUT GADKI I KOLCZASTY, MASZYN Y ROLNICZE I T. P.

NADCHODZĄ CODZIENNIE TRANSPORTY PŁÓGÓW • RUDOLF SACK

Zakład Krawiecki
Jakóba Prokopiaka
Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curityba — Paraná.

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że posiadam na składzie wybór **najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych.** Szanowni goście! przyjdźcie a przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.

UWAGA!
Kto się ładnie chce ubierać?
Niech się nieda obcy zdzierać.
Niechaj idzie do Polaka
Do Jakóba Prokopiaka!

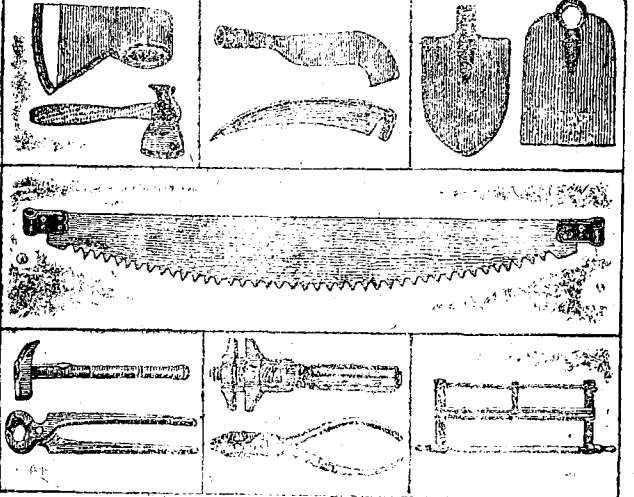
ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

Skład nasion z Polski w Kurytybie — Paraná, — Travessa Zacharias N. 5.

Paweł Nikodem —
Wysylka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

Casa Vermelha



Bezpośredni import
NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN — NARZĘDZIA RZEMIEŚLNICZE I ROLNICZE
EURICO FONSECA & Cia.
RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANÁ

Baczność!

ZAWIADAMIAM SZANOWNYCH KLIENTÓW ŻE MÓJ SKŁEP POD NAZWISKIEM

Casa Ideal

ZOSTAŁ NA TEM SAMEM MIEJSCU OBOK RZĘŹNI GARMATRA.

R. ALBERTO.
Rua Jose Bonifacio N. 9. — Curityba.

A VENCEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH: Malinowych, kokosowych, mietowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych

Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANÁ

CENY TARGOWE

DETALICZNE
w Kurytybie dnia 7 lutego 1925 r.

| NAZWA PRODUKTU | CENA ZA | MILREISY |
|-------------------------|--------------|----------|
| Zyto | worek 80 kg. | 260000 |
| Pawlica | 60 kg. | 280000 |
| Owies | 30 kg. | 120000 |
| Jęczmień | 80 kg. | 200000 |
| Ryż biały 1-szy | 60 kg. | 110000 |
| 2-gi | 60 kg. | 105000 |
| 3-ci | 60 kg. | 100000 |
| Ryż czerwony | 80 kg. | 100000 |
| Kukurudzka | 60 kg. | 240000 |
| Kasza talarczana | 60 kg. | 80000 |
| Pisno | 60 kg. | 60000 |
| Fasola | 60 kg. | 85000 |
| Groch nowy | 40 kg. | 40000 |
| Ziemniaki angi. nowe | 50 kg. | 120000 |
| Cebula | 15 kg. | 40000 |
| Mąka pszenna sublimac. | 44 kg. | 530000 |
| „ „ „ lili | 44 kg. | 550000 |
| „ mandjokowa suruby | 40 kg. | 450000 |
| „ mandjokowa zwykła | 10 kg. | 300000 |
| „ żytnia | 35 kg. | 130000 |
| Otręby | 40 kg. | 140000 |
| Cukier mascavinho R. G. | 1 kg. | 1800 |
| „ biały refinowany | 1 kg. | 18500 |
| „ biały mielony | 1 kg. | 18200 |
| Sól | 1 kg. | 500 |
| Masło | 1 kg. | 6000 |
| Jaja | 1tuz | 28200 |
| Kura | 1 szt. | 48200-55 |
| Smalec | 1 kg. | 48000 |
| Męso wołowe | 1 kg. | 13400 |
| „ wieprzowe | 1 kg. | 28000 |
| Chleb | 1 kg. | 18000 |
| Kawa | 1 kg. | 58000 |
| Herva-malte | 1 kg. | 800 |
| Miód | 1 kg. | 1000 |
| Wino nacional | 80 litrów | 110000 |
| Kaszas | 80 „ | 216000 |
| Nolta | skrzynka, | 400000 |

DLA POLAKÓW!

Najlepsza Kawa „JOUASSU“

Adres: IRMÃOS KOWALCZUK — SÃO JOSÉ DOS PINHAES PARANÁ

Vicente Caropreso.
Zajęzienia przyjmują Redakcja „Ludu“.